

22 sierpnia 2018



Cena chleba pójdzie w górę

Czy czeka nas gwałtowny wzrost cen pieczywa? Niektórzy przewidują, że już wkrótce będziemy musieli zapłacić nawet 10 złotych za bochenek chleba. Wszystko przez suszę, która spowodowała ogromne straty w uprawach. Dziś sytuacja jest taka, że rolnicy niechętnie sprzedają zboża, ich cena gwałtownie rośnie, a w konsekwencji zdrożeją wszystkie produkty mączne. - Jestem przerażony tym, co może spotkać konsumentów w tym pewnym niekontrolowanym przez państwo procesie i chaosie, jaki zapanował w obszarze rolnictwa i przetwórstwa rolno-spożywczego. Niestety największą ofiarą będą polscy konsumenci - mówi Piotr Żołądek, członek Zarządu Województwa Świętokrzyskiego.

W Zakładach Zbożowo-Młynarskich „PZZ” w Kielcach dziś rolnicy dostają 720-730 złotych za tonę pszenicy konsumpcyjnej dolnej jakości i 780 złotych górnej jakości. To około 100

złoty więcej niż na początku kampanii skupu tegorocznych zbóż. Podobnie jest w przypadku żyta, którego w kieleckich zakładach zbożowych skupuje się bardzo niewiele.

- Sytuacja zmienia się jak w przysłowiowym kalejdoskopie - mówi **Stanisław Soboń**, kierownik Działu Surowcowego „PZZ” w Kielcach. - W ciągu tygodnia cena za tonę pszenicy wzrasta nawet o 30 złotych i nie wiadomo do kiedy ta tendencja się utrzyma.

Szacuje się, że w województwie świętokrzyskim susza spowodowała około 30 - 35 procentowe straty w uprawach zbóż, ale w niektórych regionach kraju są one znacznie większe. Dlatego rolnicy, którzy mają warunki do przechowywania wstrzymują sprzedaż ziarna, czekając na wzrost cen spowodowany między innymi niską podażą.

- Na razie ta podwyżka u nas nie przekracza 20 procent. Ale można spodziewać się, że ceny zbóż mogą wzrosnąć o 30 procent, a w skali kraju nawet o 50 procent - mówi **Ryszard Ciźła**, prezes Świętokrzyskiej Izby Rolniczej.

Stanisław Soboń z kieleckich zakładów młynarskich twierdzi, że wzrost cen skupu zbóż wprost przekłada się na cenę maki.

Tymczasem - jak twierdzi **Ryszard Ciźła** - zaledwie 15 procent ceny pieczywa stanowi koszt mąki, reszta to koszty pracy, paliwa, energii oraz podatki.

- Wynagrodzenia pracowników, którzy wszystkie prace wykonują ręcznie to największy koszt w cenie pieczywa - potwierdza **Halina Dobrowolska**, współwłaścicielka jednej z kieleckich piekarni. - Do tego prąd, paliwo i mąka oraz wszystkie pozostałe składniki, z których powstaje chleb - to wszystko drożeje. A więc w oczywisty sposób wpłynie na cenę chleba.

Halina Dobrowolska przewiduje, że czeka nas podwyżka od 20 do 30 procent, ponieważ producenci pieczywa nie otrzymują żadnej pomocy z zewnątrz.

- Dlatego mówienie dziś, że chleb drożeje, bo rolnicy nie chcą sprzedawać zboża jest nieprawdą. Nie mamy wpływu na podatki, ceny energii czy paliwa, ale państwo dysponuje takimi mechanizmami. W przypadku wzrostu cen mąki może obniżyć inne składniki, które kształtują cenę chleba. I w ten sposób, my konsumenci nie odczulibyśmy skutków suszy w tak drastyczny sposób - twierdzi Ryszard Ciźła.

- Sytuacja była do przewidzenia - mówi **Piotr Żołądek**. - Susza trwała kilka miesięcy i nikogo nie zaskoczyła. Niestety rząd nie zareagował w odpowiedni sposób i jeśli nie będzie interwencji państwa, to my wszyscy już niebawem możemy stać się ofiarami tej polityki.